

Sygn. akt I Ca 309/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 września 2017 roku

Sąd Okręgowy w Sieradzu Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący SSO Elżbieta Zalewska-Statuch

Sędziowie SSO Iwona Podwójniak

SSR Mirosław Chojnacki (del.)

Protokolant st. sekr. sąd. Beata Krysiak

po rozpoznaniu w dniu 13 września 2017 roku w Sieradzu

na rozprawie

sprawy z powództwa H. D.

przeciwko Towarzystwu (...) S.A. z siedzibą w

W.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wieluniu

z dnia 19 maja 2017 roku, sygn. akt I C 1051/16

1. oddala apelację;

2. zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz powódki H. D. 2064,11 (dwa tysiące sześćdziesiąt cztery 11/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

**Sygn. akt I Ca 309/17**

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 19 maja 2017 roku Sąd Rejonowy w Wieluniu zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą

w W. na rzecz powódki H. D. kwotę 28 000 zł tytułem zadośćuczynienia

z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 09 kwietnia 2013 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku oraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 01 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty (pkt. 1), oddalając powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2) oraz kwotę 3349,80 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt. 3).

Ponadto Sąd Rejonowy nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sąd Rejonowy w W. tytułem brakujących kosztów procesu od powódki i pozwanego kwoty

po 495,83 zł.

***Powyższe orzeczenie zapadło w oparciu o następujące ustalenia i wnioski:***

M. D. był głową rodziny, którą tworzył wspólnie z żoną H. D. oraz córkami: M., D. i S..

Małżonkowie D. byli małżeństwem przez 22 lata. Przed ślubem znali się 2 lata. Młodzi małżonkowie po ślubie zamieszkali wspólnie u rodziców H. D.. Niedługo potem na świat przyszła ich pierwsza córka M.. W małżeństwie układało się bardzo dobrze. Małżonkowie wkrótce po narodzinach pierwszej córki, wspólnie przeprowadzili się do mieszkania spółdzielczego w W., gdzie urodziły się H. i M. D. dwie kolejne córki: D. i S.. Utrzymaniem założonej rodziny zajmował się M. D., który pracował jako pracownik budowlany. H. D., pracowała z przerwami związanymi z urodzeniem dzieci, a poza tym zajmowała się prowadzeniem domu

i wychowaniem córek. Małżonkowie D. wzajemnie się uzupełniali, pomagali sobie. H. D. wiedziała, że może liczyć na swojego męża, czuła się przy nim bezpieczna. M. D. troszczył się o swoją rodzinę. Pomagał żonie w opiece nad córkami, z którymi miał bardzo dobry kontakt. Chodził na wywiadówki, pomagał im w nauce, a także

w przygotowywaniu różnych prac na zajęcia szkolne, często angażując w to innych członków rodziny. M. D. był osobą, która potrafiła wszystko naprawić czy też zrobić. Nie było dla niego problemem wyremontowanie zepsutej pralki, usunięcie awarii prądu,

czy też pomalowanie mieszkania, dlatego jego żona nie musiała się takimi rzeczami zajmować. H. D. wiedziała, że w tych kwestiach może liczyć na pomoc męża - „złotej rączki”. M. D. był wesołą, pogodną osobą, która poproszona o pomoc nikomu jej nie odmawiała. Był człowiekiem operatywnym, zaradnym, który potrafił wszystko załatwić. H. D. nie musiała się martwić codziennymi problemami, gdyż wiedziała, że w tym mąż ją wyręczy i wszystko przygotowuje. Małżonkowie D. dzielili się swoimi problemami, wspierali się w ich rozwiązywaniu, wszystko wspólnie ustalali.

Kiedy w małżeństwie pojawiały się jakieś nieporozumienia, starali się je wspólnie rozwiązywać, rozmawiać na ten temat. Byli dla siebie dużym wsparciem. Stanowili normalną rodzinę, która dużo czasu spędzała razem. Małżonkowie wspólnie wyjeżdżali do rodziny

czy też na działkę, którą uprawiali na potrzeby rodziny. Razem spędzali święta i inne uroczystości rodzinne. Rodzina D. starała się spędzać czas z pozostałymi krewnymi

np. organizując Wigilię naprzemiennie z rodzeństwem M. D.. Mąż powódki zawsze pamiętał o wszystkich rocznicach, imieninach czy urodzinach swoich bliskich i starał się wpoić swoim córkom, jak pamięć o tym jest ważna. Na urodziny zamawiał tort, a na rocznicę ślubu kupił swojej żonie pierścionek.

W dniu 26 listopada 2010 roku, w W. na ul. (...) doszło

do wypadku komunikacyjnego z udziałem M. D.. Sprawcą wypadku był W. K., kierujący samochodem ciężarowym marki V. o nr rej. (...)

wraz z przyczepą K. o nr rej. (...), który wskutek niezachowania należytej ostrożności wymusił pierwszeństwo przejazdu, podczas wyjazdu ze stacji benzynowej doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym drogą z pierwszeństwem przejazdu samochodem osobowym marki F. (...) o nr rej. (...) kierowanym przez M. D., który w wyniku tego wypadku poniósł śmierć na miejscu zdarzenia.

Sprawca wypadku, wyrokiem Sądu Rejonowego w Wieluniu II Wydział Karny z dnia 29 maja 2012 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt II K 184/11, został uznany winnym popełnienia czynu opisanego w art. 177 § 2 k.k. i prawomocnie skazany na karę jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby dwóch lat.

Zarówno M. D., kierując pojazdem bez uprawnień i w stanie nietrzeźwości, jak i kierujący pojazdem W. K., który podczas wykonywania manewru włączania się do ruchu, nie zachował należytej ostrożności, a zwłaszcza nie zwracał uwagi na zbliżający się w jego kierunku pojazd, w wyniku czego nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu doprowadzając do zderzenia z samochodem osobowym marki F. (...), kierowanym przez M. D., przyczynili się do zaistnienia przedmiotowego zdarzenia.

M. D. kierując pojazdem, miał we krwi 1,59 ‰ alkoholu. Takie stężenie alkoholu w istotnym stopniu wpływa na sprawność psychofizyczną kierowcy. Osoba z takim stężeniem alkoholu ma zaburzoną koncentrację, upośledzoną percepcję zwłaszcza wzrokową, zaburzoną koordynację ruchową i wydłużoną reakcję na bodźce. Stan nietrzeźwości mógł, zatem wpłynąć na opóźnienie reakcji M. D. na zaistniałe ze strony kierującego samochodem ciężarowym zagrożenie, niewłaściwą ocenę i wydłużenie czasu reakcji.

Pojazd sprawcy wypadku, był objęty ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie.

M. D., w chwili śmierci, miał zaledwie 51 lat. Pracował zawodowo, pomagał w opiece nad nadal uczącymi się córkami – D. i S., zwłaszcza wtedy, gdy żona H. wyjeżdżała do pracy do Niemiec, aby wesprzeć domowy budżet. Był bardzo dumny ze swoich córek, a one szczyliły się swoim tatą. M. D. bardzo się starał, aby jego córki i żona miały wszystko, a w domu niczego nie brakowało. Rodzice pracowali, żeby umożliwić D. i S. dalszą naukę na studiach oraz zapewnić im utrzymanie we W., gdzie zamierzały dalej się kształcić. M. D. był pogodnym, radosnym, pełnym życia człowiekiem, osobą bardzo ciepłą i lubianą. Chętnie wszystkim we wszystkim pomagał, a poproszony o pomoc nigdy jej nie odmawiał. Jako budowlaniec dużo pomagał najstarszej córce M. przy budowie jej domu. Mąż powódki był towarzyską osobą. Małżonkowie D., chętnie uczestniczyli w spotkaniach rodzinnych, wspólnie z pozostałą rodziną organizowali i spędzali święta. Razem dużo czasu spędzali podczas pracy na działce.

Plany i marzenia M. D. bezpowrotnie legły w gruzach w dniu 26 listopada 2010 roku, kiedy to zmarł na skutek obrażeń, jakich doznał w wyniku wypadku. Nie dane mu już było dalsze wspieranie córek 19-letniej D., która dopiero co rozpoczęła studia we W., czy 16-letniej S., a także pomaganie najstarszej córce M., która założyła swoją rodzinę. Nie dane mu już było cieszenie się ich szczęściem, doczekanie narodzin wnucząt. Nie dane mu też było dalsze życie przy boku kochającej żony i wspólne z nią spędzanie czasu.

Śmierć męża była dla H. D. ogromnym wstrząsem i szokiem. Powódka, o śmierci męża została poinformowana telefonicznie, gdyż przebywała wtedy w pracy w Niemczech. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości wróciła do Polski i razem z córką M. zorganizowała pogrzeb męża. Powódka dobrze pamięta ten dzień, kiedy dowiedziała się o wypadku. Początkowo nie mogła w to uwierzyć. Działała automatycznie, organizując powrót do kraju, w trakcie podróży rozmawiała telefonicznie w rodziną, ale myśl o śmierci męża nie dochodziła do jej świadomości. Dopiero po powrocie do domu i zobaczeniu córek, zdała sobie sprawę z tego co się stało i ta tragiczna wiadomość do niej dotarła. Pojawił się ogromny strach jak poradzi sobie w życiu sama z dziećmi, bez wsparcia męża.

Powódka nie mogła pogodzić się ze śmiercią M. D., który był zdrowym, pełnym życia mężczyzną i jeszcze przez wiele lat mógł trwać u jej boku i towarzyszyć jej w życiu. W jednej chwili zawalił się powódce cały, dotychczas poukładany świat. Powódka nagle została sama, pozbawiona pomocy i obecności męża. H. D. była przerażona tym, że teraz sama będzie musiała zapewnić utrzymanie dla dwóch nadal uczących się córek, że sama będzie musiała o wszystkim decydować, o wszystko dbać. Bała się tej samotności i pustki, przerażała ją myśl, co będzie, gdy córki wyprowadzą się z domu i zostanie całkiem sama. Jej dotychczasowy świat rozpadł się na pół i odtąd jej życie dzieli się na pełne życie rodzinne u boku męża i życie po jego śmierci.

H. D. bardzo kochała męża, z którym spędziła 22 lata wspólnego życia, a na koniec nie mogła się z nim nawet pożegnać, gdyż stanęła temu na przeszkodzie nagła i tragiczna śmierć. Powódka bardzo przeżyła śmierć męża. Po jego śmierci miała problemy ze snem, często nie mogła zasnąć, martwiła się jak sobie sama poradzi. Wiedziała jednak,

że musi się wziąć w garść, bo potrzebują tego jej córki, którymi musi się zająć i które również potrzebują wsparcia w tej trudnej sytuacji.

H. D., nie korzystała z pomocy psychiatry czy psychologa, przyjmując jedynie doraźnie ziołowe leki na sen. Pomocy w tych trudnych chwilach poszukiwała w rozmowach z córkami czy pozostałą rodziną, w tym rodziną męża, z którą miała i ma bardzo dobry i bliski kontakt.

Powódka, która zawsze była wesołą, towarzyską i uśmiechniętą osobą, po śmierci męża stała się zamknięta w sobie, smutna i bardziej nerwowa. Powódka, która aktualnie nadal wyjeżdża do pracy do Niemiec, aby pomóc wciąż uczącej się córce, będąc w Polsce mieszka sama, gdyż córki D. i S. mieszkają we W., gdzie najmłodsza z córek studiuje. Najstarsza córka M. mieszka wraz ze swoją rodziną w odległości około 9 km od domu rodzinnego. Stara się ona jak najczęściej odwiedzać swoją mamę, lub zapraszać ją do siebie, aby jak najmniej była sama, lecz powódka często odmawia nie chcąc obarczać dzieci swoimi problemami i smutkami. W domu nadal pozostało dużo rzeczy i pamiątek, które przypominają o M. D.. Obok telewizora stoi w ramce jego duże zdjęcie, które po śmierci, postawiła najmłodsza córka i które wciąż o nim przypomina.

Powódkę H. D. łączyły silne, bliskie więzi emocjonalne i dobre relacje z mężem.

Śmierć męża wywołała u powódki stany emocjonalne typowe dla przeżywania żałoby po stracie bliskiej osoby, takie jak: szok, niedowierzanie, smutek, żal, poczucie straty. Uczucia te nie miały charakteru patologicznego, nie były przejawem zaburzeń emocjonalnych. Są one, bowiem typowymi emocjami wynikającymi z żalu po stracie bardzo bliskiej osoby. Powódka mimo poczucia bólu, krzywdy, strachu o przyszłość swoją i dzieci, starała się jednak nie okazywać tych uczuć, być silną, zaradną. Po dwóch miesiącach od śmierci męża, H. D. wróciła do pracy i ponownie wyjechała za granicę. Powódka nie ułożyła sobie życia z inną osobą.

Pozwany, po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego, decyzjami z dnia 08 kwietnia 2013 roku i 21 czerwca 2013 roku, przyznał na rzecz powódki H. D. łącznie kwotę 20000 zł tytułem zadośćuczynienia w związku ze śmiercią męża M. D.. Jednocześnie ubezpieczyciel, przyjmując 30% przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody, zmniejszył przyznane zadośćuczynienie i ostatecznie wypłacił na rzecz powódki kwotę 14 000 zł.

Pismem z dnia 20 lipca 2016 roku, pełnomocnik powódki wezwał pozwanego do zapłaty na rzecz powódki, w terminie 14 dni, kwoty 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Decyzją z dnia 12 sierpnia 2016 roku pozwany podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie uznając, iż wypłacona powódce kwota 14 000 zł, przy uwzględnieniu przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, jest kwotą właściwą i odpowiadają przesłankom wynikającym z treści art. 446 § 4 k.c.

Stan faktyczny Sąd oparł o osobowy i nieosobowy materiał dowodowy, których autentyczność nie budziła wątpliwości, których to także strony skutecznie nie zakwestionowały.

Sąd uznał także za wiarygodne sporządzone przez biegłego sądowego z zakresu ekspertyzy i rekonstrukcji wypadku drogowego oraz techniki samochodowej i wyceny szkód związanych z ruchem pojazdów S. K., biegłego sądowego psychologa M. B. oraz biegłego sądowego specjalistę medycyny sądowej J. M. opinie, gdyż są one jasne, wewnętrznie niesprzeczne oraz naukowo i logicznie uzasadnione. Sąd nie dostrzegł żadnych ważnych powodów, które zmuszałyby do dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych. Nadto, opinie te nie zostały skutecznie zakwestionowane przez strony procesu. Biegli udzielili precyzyjnych odpowiedzi na zadane im pytania, a przeprowadzone postępowanie dowodowe nie zdołało podważyć fachowości

ich sporządzenia i wniosków w nich zawartych.

Sąd opierając się na regulacji prawnej zawartej w art. 446 § 4 k.c. oraz poglądy doktryny stwierdził, iż wszystkie te przesłanki odpowiedzialności pozwanego zostały spełnione, gdyż M. D. zmarł w następstwie rozległych obrażeń ciała powstałych

w wyniku wypadku komunikacyjnego, na skutek którego to zdarzenia żona zmarłego doznała krzywdy moralnej, co w sposób niepodważalny wynika z, uznanego za wiarygodny, materiału dowodowego.

Sąd następnie podniósł, że zmarły wraz z żoną i trzema córkami tworzyli normalną, szczęśliwą rodzinę, ze wszystkimi związanymi z tym problemami i troskami. Kochali się i byli ze sobą bardzo życzliwi.

Wskazano też, iż najstarsza córka oraz bratowa, na co dzień obserwowały, jak H. D. nie radziła sobie z tym cierpieniem, jak próbowała żyć pomimo tego, że życie straciło dla niej sens. Widziały, jak bardzo boi się o przyszłość swoją i swoich dzieci, jak boi się kolejnego dnia i tego, co życie jej przyniesie. Świadczenie widzieli, jak powódka próbowała, wziąć się w garść, aby stać się wsparciem dla córek. Stwierdzono ponadto, iż to jedno tragiczne wydarzenie przekreśliło, do tej pory dobre i poukładane, życie rodziny D.. Do dnia 26 listopada 2010 roku powódka miała kochającego męża, przyjaciela, partnera, który pomagał jej w codziennym czynnościach i wyręczał w wielu sprawach. Powódka, która przeżyła ze swoim mężem 22 lat wspólnego, udanego życia, miała prawo wierzyć że „na stare lata” będą razem, że wspólnie spędzą „jesień życia”, że będą patrzeć na dorastające wnuki, że po prostu będą razem, że nie będzie sama.

Sąd podał, że nagła i niespodziewana śmierć męża pozbawiła H. D. poczucia bezpieczeństwa i zniweczyła ich wspólne plany na przyszłość. W jednej chwili, straciła ukochanego męża, towarzysza życia, przyjaciela. Musiała na nowo nauczyć się żyć bez niego i funkcjonować w rzeczywistości i miejscach, które zawsze już będą kojarzyć się z M. D.. Pozostała jej tylko żaloba i wizyty na cmentarzu.

Następnie Sąd, powołując się na orzecznictwo, omówił kwestię „wysokości zadośćuczynienia”, podnosząc w szczególności, iż spełnia ono funkcję kompensacyjną, a więc powinno być pochodną wielkości doznanej krzywdy.

Kolejno, w okolicznościach przedmiotowej sprawy, z uwagi na podniesiony przez pełnomocników stron zarzut przyczynienia się zmarłego do zaistnienia szkody, Sąd przedstawił, w oparciu o poglądy doktryny na temat regulacji prawnej z art. 362 k.c. oraz art. 322 k.p.c. pozwalający sądowi na zasądzenie odszkodowania według swej oceny.

Zdaniem Sądu, w realiach przedmiotowej sprawy, co do zasady, okoliczność, że M. D. przyczynił się do zaistnienia zdarzenia jest bezsporna między stronami. Sporem objęta jest tylko kwestia wysokości przyczynienia, którą pozwany określił ostatecznie na 100 %, a powódka na 30 %.

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, w tym zwłaszcza opinie biegłych S. K. i J. M., Sąd ustalił stopień przyczynienia się poszkodowanego na poziomie 40 %.

W ocenie Sądu, okoliczności niniejszej sprawy wskazują na to, że M. D. swoim nierozważnym zachowaniem, polegającym na kierowaniu pojazdem mechanicznym, będąc w stanie nietrzeźwości naruszył w istotnym stopniu reguły bezpieczeństwa i zaniechał roztropnej dbałości o swoje zdrowie i życie, przez co z pewnością przyczynił się do zaistnienia tego tragicznego zdarzenia. Jednak, jak wynika z niekwestionowanych ustaleń Sądu poczynionych w toku postępowania karnego, znajdujących odzwierciedlenie w prawomocnym wyroku karnym, sprawcą wypadku był W. K., który na skutek niezachowania należytej ostrożności wymusił pierwszeństwo przejazdu, podczas wyjazdu

ze stacji paliw, doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym drogą z pierwszeństwem przejazdu pojazdem marki F. (...) kierowanym przez M. D.. Zdaniem Sądu,

to na W. K. ciążyła większa odpowiedzialność za zaistnienie przedmiotowego wypadku, gdyby bowiem zachowując należyłą ostrożność, właściwie obserwując pojazdy poruszające się po drodze z pierwszeństwem przejazdu, nie wyjechał i nie zagroził toru jazdy pojazdowi kierowanemu przez M. D., to do zdarzenia by nie doszło.

To kierujący (...), nie zachowując należytej ostrożności podczas włączania się do ruchu, wyjechał na drogę, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu, prawidłowo poruszającemu się po drodze z pierwszeństwem przejazdu pojazdowi marki F. (...). Jak wynika w sposób nie budzący wątpliwości z opinii biegłego sądowego J. M., okoliczność czy M. D. miał czy też nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa, nie miała wpływu na jego śmierć, gdyż nawet zapięcie pasów bezpieczeństwa nie zapewniłoby ochrony przed uderzeniem i nie zapobiegło rozległym obrażeniom głowy, jakich doznał. To kierujący pojazdem ciężarowym W. K., włączający się do ruchu powinien zachować szczególną ostrożność, a zwłaszcza upewnić się czy wyjeżdżając na drogę, nie „przetnie” toru jazdy pojazdom już poruszającym się po drodze, którym winien ustąpić pierwszeństwa. Sprawca W. K. takiej szczególnej ostrożności nie zachował.

Zdaniem Sądu, decydująca o 40% stopniu przyczynienia jest niekwestionowana przez strony okoliczność kierowania przez M. D. pojazdem w stanie nietrzeźwości ustalonym na przeszło 3 promile. Niewątpliwie stan nietrzeźwości miał wpływ na opóźnienie zachowania poszkodowanego, niewłaściwą ocenę oraz wydłużenie jego czasu reakcji.

Nadto, M. D. prawomocnie pozbawiony prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych, pomimo tego zakazu podjął decyzję o kierowaniu samochodem, choć gdyby przestrzegał zakazu i nie wsiadł za kierownicę, nie doszłoby do wypadku z jego udziałem.

Mając na uwadze powyższe, ale przede wszystkim, bezsporną okoliczność, iż sprawcą zdarzenia był kierujący (...), Sąd uznał, iż M. D., swoim nierozważnym zachowaniem, brakiem dbałości o swoje życie i zdrowie, a także lekceważącym stosunkiem do orzeczonych wobec niego zakazów, przyczynił się do powstania szkody w 40%.

W tym stanie rzeczy, uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, rozmiar wstrząsu psychicznego, którego doznała powódka po śmierci męża, odczuwanego cierpienia, bólu i stopnia osamotnienia po utracie osoby najbliższej, więzi łączącej powódkę ze zmarłym oraz wpływu śmierci na jej obecne życie, Sąd uznał, iż rozmiar doznaney przez powódkę krzywdy uzasadnia przyznanie jej jednorazowego świadczenia pieniężnego z tytułu zadośćuczynienia w wysokości 70 000 zł, która to kwota nie jest nadmierna i odpowiada przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

Sąd wskazał, iż należy mieć również na względzie fakt, że M. D. swoim zachowaniem przyczynił się do powstania szkody, z przyczyn podanych wyżej, w stopniu ustalonym na 40 %. Tym samym, wysokość należnego zadośćuczynienia powinna być pomniejszona do kwoty 28 000 zł ( $70\ 000\ \text{zł} \times 40\% = 28\ 000\ \text{zł}$ ).

Mając na uwadze również, że pozwany dotychczas wypłacił na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę 14 000 zł, Sąd doszedł do przekonania, że przyznane dalsze sumy należało pomniejszyć także i o tę kwotę.

W tej sytuacji zasądzono od pozwanego na rzecz powódki kwotę 28 000 zł tytułem zadośćuczynienia po śmierci najbliższej osoby – męża.

Taka wysokość zadośćuczynienia jest, w ocenie Sądu, adekwatna do stopnia wyrządzonej powódce szkody, a tym samym z pewnością nie można uznać jej za zaniżoną bądź też wygórowaną.

Podkreślono ponadto min., iż powódka już zawsze będzie się zastanawiać, jak wyglądałoby jej życie u boku męża. Już zawsze będzie wracała do pustego domu, gdzie nie będzie czekał na nią mąż, z którym mogła zawsze porozmawiać, poradzić się, z którym wiązała swoje plany i marzenia na dalszą wspólną „jesień życia”.

Sąd miał również na uwadze okoliczności, iż powódka po śmierci męża nie została sama na świecie. Miała wsparcie ze strony trzech córek, a także najbliższej rodziny męża. Powróciła również do swoich obowiązków zawodowych i nie musiała zmieniać swoich planów zawodowych i życiowych, zaś upływ czasu, jaki nastąpił od chwili śmierci męża, miał wpływ na zmniejszenia poczucia osamotnienia i krzywdy, jakich doznała.

O odsetkach od zasądanego zadośćuczynienia orzeczono w oparciu o treść art. 481 k.c. w zw. z art. 359 k.c., a o kosztach na podstawie 100 k.p.c., zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów, której istota polega na tym, że każda ze stron ponosi koszty procesu w takim stopniu, w jakim przegrały sprawę.

Dalej idące żądania pozwu, w tym także w zakresie odsetek, Sąd uznał za nieuzasadnione, oddalając powództwo w pozostałym zakresie.

**Apelację** od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w całości i zarzucając naruszenie:

1/ przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

- art. 362 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, że powód przyczynił się do zaistnienia skutków zdarzenia szkodowego jedynie w 40%, podczas gdy z opinii biegłych z zakresu badań przyczyn wypadków drogowych oraz z zakresu medycyny sądowej wynika, że gdyby M. D. zastosował się do przepisów strona ruchu drogowego oraz był trzeźwy w chwili zdarzenia, to miałby pełną możliwość, aby uniknąć wypadku, co winno skutkować ustaleniem przyczynienia bezpośrednio poszkodowanego M. D. do skutków zdarzenia na poziomie 100%;

- art. 446 § 4 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i błędne przyjęcie, iż wskutek śmierci męża M. D. powódka doznała krzywdy uzasadniającej przyznanie jej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego kwoty odpowiedniej w wysokości 56 000 zł,

2/ przepisu prawa procesowego w postaci art. 233 k.p.c. poprzez nieuzasadnione nieuwzględnienie tez z opinii biegłego psychologa odnoszących się do stanu zdrowia psychicznego powódki, co skutkowało błędną oceną rozmiaru doznanej przez nią krzywdy.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa H. D. w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych za I oraz II Instancję.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych, składając spis kosztów poniesionych kosztów w postępowaniu odwoławczym.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż zaskarżony wyrok odpowiada prawu.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do najdalej idącego zarzutu apelacji związanego z wadliwym określeniem przez Sąd pierwszej instancji stopnia przyczynienia.

W obecnym orzecznictwie sądów powszechnych i Sądu Najwyższego występują dwa poglądy w zakresie wykładni art. 362 kc.

Wg pierwszego z nich art. 362 kc traktuje przyczynienie się poszkodowanego, jako okoliczność ograniczającą odpowiedzialność sprawcy szkody, jednak co nie nakłada na sąd obowiązku zmniejszenia odszkodowania, ani nie

przesądza o stopniu tego zmniejszenia (zob. m.in.: wyrok SA w Łodzi z dnia 27 lutego 2015 r., I ACa 1280/14, LEX nr 1665832). Ustalenie przyczynienia jest warunkiem wstępnym, od istnienia którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania a jednocześnie jest warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza o obowiązku zmniejszenia (kompensaty) następstw szkody, a ponadto - stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - to, w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania

w granicach wyznaczonych przez art. 362 kc. Podjęcie decyzji o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności w danej sprawie, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością. Do okoliczności, o których mowa w art. 362 kc zaliczają się - między innymi - wina lub nieprawidłowość zachowania poszkodowanego, porównanie stopnia winy obu stron, rozmiar doznanej krzywdy

i ewentualne szczególne okoliczności danego przypadku, a więc zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne (tak: wyrok SA w Lublinie z 27 marca 2013 r., I ACa 1/13, LEX nr 1298948, wyrok SA w Białymstoku z 22 marca 2013 r., I ACa 911/12, LEX nr 1294715, wyrok SA w Białymstoku z 6 lutego 2013 r., I ACa 803/12, LEX nr 1289371).

W drugim z poglądów przyjmuje się, że art. 362 kc nie może być traktowany jako przejaw tzw. prawa sędziowskiego, którego zastosowanie zależy od swobodnego uznania sądu w okolicznościach sprawy. Odróżnić należy ustalenie, czy zachowanie poszkodowanego wypełniło konieczne znamiona prawnie relewantnego przyczynienia do powstania lub zwiększenia szkody, od skutków takiego ustalenia dla zakresu obowiązku odszkodowawczego. Ustalenie, że poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, aktualizuje powinność oceny przez sąd, przy uwzględnieniu okoliczności sprawy, w tym ewentualnie stopnia winy obu stron, w jakim zakresie wpływa to - in minus - na granice obowiązku odszkodowawczego osoby zobowiązanej do naprawienia szkody.

W każdym przypadku przyczynienia odszkodowanie ulega zmniejszeniu, choć

w okolicznościach danej sprawy może to nastąpić w stopniu zupełnie symbolicznym

(tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 2015 r., III CSK 187/14, LEX nr 1659240 i powołane w jego uzasadnieniu orzecznictwo).

Bez względu na przyjęcie, czy art. 362 kc należy czy nie traktować jako przejaw tzw. prawa sędziowskiego niezbędnym elementem ustalenia przyczynienia jest zbadanie zachowania poszkodowanego i winy obu stron zdarzenia.

Przyjęcie prezentowanego przez pozwanego na etapie apelacji poglądu, iż zmarły

w 100 % przyczynił się do wypadku nie daje się pogodzić z treścią wyroku Sądu Rejonowego w Wieluniu II Wydział Karny z dnia 29 maja 2012 roku, wydanym w sprawie

o sygn. akt II K 184/11, którym sprawca wypadku został uznany winnym popełnienia czynu opisanego w art. 177 § 2 k.k. i prawomocnie za to skazany, co wyklucza wyłączną winę poszkodowanego.

Tak skonstruowany zarzut apelacji nie daje podstawy do twierdzenia o znacznie większej niż przyjął to sąd pierwszej instancji winie samoistnego posiadacza pojazdu mechanicznego. Rozważenie zachowania obu stron wypadku i określenie na ich podstawie stopnia przyczynienia poszkodowanego przez sąd okręgowy stanowiło prawidłowe zastosowanie przepisu art. 362 kc w sprawie.

Odnosząc się do pozostałych zarzutów apelacji związanych z naruszeniem prawa procesowego, art. 233 k.p.c., poprzez nieuzasadnione nieuwzględnienie tez z opinii biegłego psychologa odnoszących się do stanu zdrowia psychicznego powódki, co skutkowało błędną oceną rozmiaru doznanej przez nią krzywdy, czego skutkiem było przyznanie rażąco wygórowanej kwoty zadośćuczynienia przez Sąd I instancji wskazać należy, iż takie jego sformułowanie oznacza, że w istocie dotyczy on sfery prawa materialnego. W takim zatem zakresie apelujący niewłaściwie wywodzi o możliwości badania prawidłowości zastosowanych norm prawa materialnego również poprzez odwołanie się do przepisów procesowych.

Z uwagi na powyższe Sąd drugiej instancji podzielił ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego i uznał je za własne, nie widząc potrzeby ich ponownego przytaczania



Odnosząc się do uchybienia przez Sąd Rejonowy art. 446 § 4 k.c. wskazać należy, iż nie jest właściwym argumentem prawnym na jego uzasadnienie odwoływanie się do kwot, które nie mają żadnego związku z tą sprawą. Lektura uzasadnienia Sądu nie daje podstaw do powoływania się przez apelującego do wadliwości związanej z przyjęciem kwoty 56 000 zł jako odpowiedniej wysokości zadośćuczynienia.

Dla porządku wyjaśnić jedynie należy, że korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzonej kwoty zadośćuczynienia możliwe jest wówczas, gdy stwierdza się oczywiste i rażące naruszenie ogólnych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia (por. przykładowo wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2006r., II PK 102/.06, z dnia 18 listopada 2004r., ICK 219/04 z dnia 30 października 2003r., IV CK 151/02, z dnia 7 listopada 2003r., V CK 110/03, z dnia 9 lipca 197- r., III PRN 39/70). W ramach kontroli instancyjnej nie jest natomiast możliwe wkraczanie w sferę swobodnego uznania sędziowskiego.

O oczywistym i rażącym naruszeniu zasad ustalenia "odpowiedniego" zadośćuczynienia mogłoby świadczyć przyznanie zadośćuczynienia wręcz symbolicznego, zamiast stanowiącego rekompensatę doznanej krzywdy, bądź też kwoty wygórowanej, prowadzącej do niestosownego wzbogacenia się tą drogą.

W ocenie Sądu Okręgowego suma zasądzonych zadośćuczynienia na rzecz powódki, przy uwzględnieniu także kwoty wypłaconej już przez ubezpieczyciela, na wystąpienie takiej dysproporcji nie wskazuje.

Wymaga podkreślenia, że Sąd ustalając kwotę zadośćuczynienia uwzględnił wszystkie istotne dla jej oszacowania okoliczności, opierając się w tym zakresie na materiale dowodowym, Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że ustalony rozmiar zadośćuczynienia jest odpowiedni do doznanej przez powódkę cierpienia. Sąd wziął pod uwagę także wpływ, jaki wywarła śmierć męża na funkcjonowanie powódki.

Nie można podzielić zarzutu skarżącego, iż Sąd Rejonowy nie odniósł się do opinii biegłego psychologa, gdyż dokonując ustaleń faktycznych (k.242 verte) stwierdził, że „śmierć męża wywołała u powódki stany emocjonalne typowe dla przeżywania żałoby po stracie bliskiej osoby, takie jak: szok, niedowierzanie, smutek, żal, poczucie straty. Uczucia te nie miały charakteru patologicznego, nie były przejawem zaburzeń emocjonalnych. Są one, bowiem typowymi emocjami wynikającymi z żalu po stracie bardzo bliskiej osoby. Powódka mimo poczucia bólu, krzywdy, strachu o przyszłość swoją i dzieci, starała się jednak nie okazywać tych uczuć, być silną, zaradną”, co właśnie ustalił na podstawie przedmiotowej opinii.

Nie można przy tym zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, iż brak uszczerbku na zdrowiu powódki nie oznacza, że żona zmarłego nie cierpiała po jego śmierci. Trzeba zatem uzupełniająco wyjaśnić, że ewentualny patologiczny przebieg żałoby może wpłynąć na zwiększenie kwoty przyznanego zadośćuczynienia, natomiast brak powikłań zdrowotnych przy przeżywaniu straty osoby najbliższej nie wyklucza sam w sobie wystąpienia krzywdy.

Sąd pierwszej instancji nie pominął także faktu, że powódka nie pozostała osamotniona po tragicznej śmierci męża (k. 246).

Zdaniem Sądu odwoławczego brak powikłań zdrowotnych po stronie powódki, nie może umniejszyć tragedii, która ją spotkała po niespodziewanej śmierci M. D..

W ocenie Sądu drugiej instancji - budowanej na doświadczeniu zawodowym - zasądzona kwota zadośćuczynienia nie jest więc rażąco zawyżona, jak wywodzi skarżący, gdyż bez wątplenia należy do grupy przeciętnych kwot przyznawanych przez sądy pierwszej instancji na podstawie art. 446 k.c., nie została również wymierzona z przekroczeniem swobodnej oceny i mieści się w granicach sędziowskiego uznania, do którego sąd pierwszej instancji miał pełne prawo. Atrybut swobody orzekania o wysokości zadośćuczynienia wynika z faktu, iż nie istnieją żadne zobiektywizowane, ustawowo określone kryteria pozwalające sądowi na rozstrzygnięcie o zadośćuczynieniu we wprost określonych przedziałach pieniężnych.

Resumując stwierdzić trzeba, iż apelujący poza własną, odmienną oceną okoliczności uwzględnionych przez Sąd przy ustalaniu wysokości przyczynienia oraz przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, nie przedstawił skutecznych argumentów, które uzasadniałyby dokonanie postulowanej zmiany wyroku w kierunku przez niego oczekiwanym.

Z przytoczonych względów apelacja podlegała oddaleniu w całości na mocy art. 385 k.p.c., o czym orzeczono jak w punkcie 1 wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego, należnych od pozwanego na rzecz powódki Sąd Okręgowy orzekł w punkcie 2 wyroku, na podstawie art. 98 § 1 - 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c., tj. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, który pozwany przegrał w instancji odwoławczej w całości oraz mając na uwadze fakt złożenia przez pełnomocnika powódki spisu kosztów (k.280), na które złożyło się jego wynagrodzenie oraz koszty stawiennictwa na rozprawie apelacyjnej.

Sąd zasądził więc od pozwanego na rzecz powódki kwotę łączną 2064,11 zł z tytułu kosztów zastępstwa prawnego w postępowaniu apelacyjnym.

Wysokość kosztów profesjonalnego zastępstwa prawnego po stronie powodowej w wysokości 1800 zł Sąd Odwoławczy ustalił w oparciu o § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015r., poz. 1804 ze zm.), powiększonego o koszty stawiennictwa pełnomocnika na rozprawie apelacyjnej w wysokości 264,11 zł.